

konsekwencjami tego trzeba się pogodzić. Faktycznie w Krąpca nastąpiło zbytne rozdzielenie — już w fundamentalnym źródle naszej wiedzy — poznania egzystencjalnej i esencjalnej (treściowej) strony bytu, co właśnie u tego Autora wydaje się paradoksalne⁶.

MIECZYŚLAW A. KRĄPCE

UWAGI O O DOŚWIADCZENIU — PONOWNIE

Skoro kol. Stępień, korzystając z przywileju redaktora pisma, ustosunkował się dyskusyjnie do mego artykułu zamieszczonego w tym numerze czasopisma, pozwalam sobie i ja (korzystając z tego samego prawa) odpowiedzieć na niektóre nieporozumienia.

1. Piszę więc, że odchodzę „od panującego sposobu użycia słowa «intuicja», służącego do oznaczenia poznania bezpośredniego”. Chyba to tak nie jest, co łatwo można sprawdzić chociażby u A. Lalande'a (*Vocabulaire*), gdzie ukazuje się wieloznaczność tego wyrażenia, a proponowany przez A. Stępnia „panujący sposób użycia” jest tylko jednym z pięciu panujących.

2. Dalej Stępień pisze: „Ścisłe bowiem biorąc, tam można mówić o pośrednikach, gdzie występuje relacja”. Też nie, jak o tym świadczy metafizyka klasyczna, w której podkreśla się „niepośredniczenie” przez relację. Akt w stosunku do możności, istota do istnienia, materia i formy są korelatami i brak tam jakiegokolwiek pośredniczenia. A nawet relacje konstytuujące małżeństwa zazwyczaj wykluczają pośredniczenie kogoś trzeciego. W teologii przyjmuje się relacje trynitarne, które także nie mają charakteru pośrednictwa. Byty bowiem relacyjne są ze sobą bezpośrednio w aspekcie relacyjności, związane; relacja zaś występuje nie jako pośrednik, który wiąże dwa byty, ale jako bytowość „nabudowana” w wyniku związania się dwu bytów.

3. Wywód Stępnia o współczesnej semiotyce i znakach przezroczystych oraz nieprzezroczystych jest na ogół znany... i także nie niezależny od koncepcji filozofii poznania; która jest w niektórych aspektach mylna. Dlatego właśnie proponuję inne nieco rozumienie przezroczystości znaku — nawet za cenę chwilowego nieporozumienia! — aby uchronić sprawy ważniejsze: realizm poznawczy. Dlatego twierdzę, że zgodnie z filozofią klasyczną wyliczone przeze mnie w artykule pośredniki poznania (będące oczywiście jakimiś znakami) „ex quo”, „per quod” i „quod” wyczerpują wszelkie możliwe znakowe pośredniczenie. Koncepcja pośredniczenia „quo” w ogóle nie wchodzi w rachubę, gdyż ten typ pośredniczenia jest jedynie koncepcją teoretyczną, nigdy nie doświadczaną w poznaniu. Pośredniczenie „quo” odnosi się w tradycji filozoficznej jedynie do tzw. „species impressa”, a ta jest postulowana jako racja determinująca zaczęcie się procesu poznawczego. Gdy chodzi o tzw. „species expressa”, to ona jest w zasadzie poznawalna, przy refleksji, i ją właśnie nazywam „quod”, mimo iż u niektórych klasyków nazywano ją racją „in quo” z powodu jej przezroczystości w poznaniu spontanicznym. Mając jednak na uwadze fakt, że może być ona przedmiotem poznania w akcie refleksji, tudzież fakt iż ona na skutek nastawień dziedziczno-naturalnych, bądź emocjonalnego ukierunkowania poznania pośredniczy realnie do tego stopnia w poznaniu, że powoduje materialne błędy i zafalszowanie poznania — nazywam ją pośrednikiem „quod”. Ona bowiem stanowi stałą „podszewkę” naszego poznania i jest nawet „in actu

⁶ Zapewne następstwem nieuwagi Autora jest sformułowanie na s. 15. sugerujące, jakoby sądy (egzystencjalne) były procesami pr. rólnych, zmiennych fazach. Mowa tam przecież o sądach, a nie o czynnościach sądzenia.

W artykule *Rodzaje bezpośredniego poznania* (zob. przyp. 5) starałem się uporządkować różne — występujące we współczesnej literaturze naukowej — rozumienia „bezpośredniości” poznania i rozpatrzyć ich stosowność do różnych rodzajów naszych czynności poznawczych. W artykule *Rola doświadczenia w punkcie wyjścia metafizyki* („Zeszyty Naukowe KUL” 17:1974 nr 4 s. 29-37) — właściwie na ten sam temat, co omawiany tu artykuł Krąpca — starałem się nieco pogłębić analizę doświadczenia, posługując się m.in. pojęciem „doświadczenia rozumiejącego”. Oczywiście, wszystko to stanowi tylko wstępne kroki w rozważaniu skomplikowanego a zarazem bardzo podstawowego zespołu zagadnień.

exercito" poznania zauważalna, mimo swej przezroczystości. Tylko poznanie wykluczające pośredniki wyklucza możliwość błędu. I takie typy poznania istnieją i gwarantują ostatecznie realizm, który jest sprawą cenniejszą niż zrodzone na idealizujących nurtach semiotyczne koncepcje prezentowane przez Stępnia.

4. Sprawa sądów egzystencjalnych była wielokrotnie już dyskutowana i niczego nowego tutaj nie ma. Artykuł mój nie przedstawiał teorii sądów egzystencjalnych, tylko na nie wskazywał jako na przejaw właśnie bezpośredniego poznania. Cała bieda w tym, że Stępień w teorii aktu poznania nie dochodzi do rzeczy, ale do treści swoich wrażeń, które nawet nazywa tu „treściami obcymi”,... ale, to nie jest rzeczywistość. Ta jest mi dana pierwotnie w swej faktyczności, w swym istnieniu, spontanicznie afirmowanym, a nie „pojawiającym się w naszych percepcjach w związku ze sposobem wystąpienia układu bodźców”, „iub ze sposobem ujęcia tych bodźców-wrażeń”. To dla mnie jest właśnie pozycja idealisty, którą jak u Kanta, rozumiem, ale nie podzielam.

5. Na temat przeżycia „ja” jako podmiotu podmiotującego akty „moje” pisałem więcej w pracy *Ja — człowiek*. Tutaj powtarzam jedynie, że chodzi mi o każdy akt ludzkiego poznania, w którym „in actu exercito” jawi się „ja” spełniające akty „moje”. Poznanie takie mogę wziąć za przedmiot mojej refleksji i wtedy „in actu signato” dostrzegam to, co opisałem. A inne opisy fenomenologów ubocznie tę sprawę tangujące mnie nie interesują.

A wreszcie sprawa momentów materialnych (zmysłowych) i niematerialnych poznania — twierdząc (nie nowego!), że funkcja poznawcza człowieka jest jedna, ale struktury poznawcze zmysłowe i intelektualne są różne. Realnie nie ma struktur poznawczych od siebie rozdzielonych i występujących w postaci „czystej” (od siebie niezależnie), albowiem wszelkie struktury poznawcze są przejawami jednej funkcji poznawczej człowieka, który jest bytem materialno-duchowym. Nie znaczy to, że jedna strona jest zarazem stroną drugą.